



Dziś 26. rocznica dramatycznego zajścia w Zakładzie Karnym w Iławie. Funkcjonariusz wspomina: „Wówczas otarłem się o śmierć”

data aktualizacji: 2026.07.12



Prób ucieczki z Zakładu Karnego w Iławie było wiele, ale ta zapisała się w historii iławskiej jednostki penitencjarnej jako szczególnie dramatyczna i brutalna. Sprawcy byli zdeterminowani, ale jeden z funkcjonariuszy, chociaż został poważnie ranny, zdołał udaremnić zamiar skazanych.

Dziś na naszym portalu Info Iława pierwszy odcinek nowego cyklu "Kartka z kalendarza". Przypominamy szczegóły i okoliczności pamiętnej próby ucieczki z Zakładu Karnego w Iławie. Dokładnie dzisiaj od tego dramatycznego zdarzenia mija 26 lat; miało ono miejsce 12 lipca 2000 roku.

- Wspomnienie opublikował jeden z emerytowanych funkcjonariuszy Zakładu Karnego w Iławie, Iławianin Krzysztof Zakreta.

- Były i takie dni. Iława, środa 12 lipca 2000 roku - początkowo chcieli uciec w trójkę, ostatecznie zdecydowało się dwóch. Nie udało się - napisał, przypominając archiwalny artykuł Tomasza Molgi, opublikowany w "Super Expressie" w lipcu 2000 roku.

To właśnie Krzysztof Zakreta był zaatakowanym wtedy przez więźniów funkcjonariuszem, który udaremnił próbę ich ucieczki. Przyznaje, że było to najbardziej dramatyczne zdarzenie podczas całej jego 34-letniej służby (30 czerwca 2025 roku przeszedł na zaopatrzenie emerytalne).

- Były jeszcze inne zdarzenia, ale wówczas otarłem się o śmierć - wspomina w rozmowie z portalem www.infoilawa.pl Krzysztof Zakreta. **- Listwa, którą dostałem w głowę, była przekroju 4x4 cm i gdyby w trakcie uderzenia w głowę nie pękła na sęku, mógłbym tego nie przeżyć.**

Pomimo napaści nie brał pod uwagę rezygnacji ze służby.

- Choć trudna, niebezpieczna, to dawała mi dużo satysfakcji przez te 34 lata. Lubilem swoją pracę - mówi. **- Te trudne chwile po wydarzeniu pozwoliła mi przetrwać moja pasja do zgłębiania historii Iławy, Pojezierza Iławskiego oraz pisanie artykułów prasowych pt. "Cudze chwalicie, swego nie znacie" -** podkreśla.

Mł. chor. Krzysztof Zakreta przeszedł na zaopatrzenie emerytalne 30 czerwca 2025r., po 34 latach służby w Zakładzie Karnym w Iławie.

Fot. archiwum ZK w Iławie.



**Co dokładnie wydarzyło się 12 lipca 2000 roku za murami Zakładu Karnego w Iławie?
Wróćmy na chwilę do tego dramatycznego dnia...**

- Dwóch zdeterminowanych więźniów – jeden odsiadujący wyrok 10 lat za zabójstwo, drugi 6 lat za rozbój – postanowiło za wszelką cenę wydostać się na wolność.

Wszystko wydarzyło się podczas zmiany w więziennej hali zakładu meblarskiego, gdzie pracowali osadzeni. Dokoła panował codzienny, produkcyjny szum, który napastnicy postanowili wykorzystać. Jeden z nich, udając zaangażowanie w pracę, **poprosił pilnującego ich strażnika o wydanie pary rękawic ochronnych. Był to jednak tylko pretekst**, by wciągnąć mężczyznę w pułapkę.

Przebieg samego ataku relacjonował wówczas na łamach "Super Expressu" przedstawiciel iławskiej jednostki:

Funkcjonariusz wszedł do szatni, gdzie zaczął się drugi z więźniów - mówił major Gerhard Drapiewski, ówczesny zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Iławie. -

Uderzył strażnika w głowę drewnianą listwą. Potem obaj zaczęli bić strażnika.

Napastnicy wykazali się bezwzględnością, jednak nie przewidzieli determinacji swojej ofiary. Skatowany mundurowy, mimo poważnych obrażeń, zdołał zachować zimną krew. Choć miał rozbitą głowę i wybity bark, wyrwał się oprawcom, wybiegł na halę produkcyjną i natychmiast zaalarmował pozostałych kolegów po fachu. Jego błyskawiczna reakcja uniemożliwiła więźniom dalszą ucieczkę.

Bunt i próba ucieczki zostały stłumione w zarodku. Jak dodawał w tamtym momencie wiceszef placówki:

Bardzo szybko udało nam się uspokoić sytuację. Odizolowaliśmy halę i zatrzymaliśmy obu więźniów - powiedział "Super Expressowi" major Drapiewski.

Podczas późniejszego wyjaśniania sprawy wyszło na jaw, **dlaczego niedoszli uciekinierzy zaatakowali właśnie tego konkretnego funkcjonariusza**. Początkowo napastnicy próbowali tłumaczyć swój czyn rzekomym czepianiem się ze strony strażnika i zbyt surowym egzekwowaniem przez niego więziennego regulaminu. Ostatecznie wyszło jednak na jaw, że atak był chłodno kalkulowany już od poniedziałku. **Więźniowie sądzą, że pilnujący ich funkcjonariusz posiada klucze od krat oraz windy towarowej, które otworzą im drogę na wolność. Ich plan runął**, a zamiast upragnionej wolności zyskali status więźniów szczególnie niebezpiecznych i trafili do specjalnych oddziałów o zaostrożym rygorze.

Błędne założenia uciekinierów i determinacja zaatakowanego strażnika sprawiły, że próba ucieczki została udaremniona. Ta historia sprzed ponad ćwierć wieku pokazuje, jak nieprzewidywalna, wymagająca i niebezpieczna bywa praca ławskiej Służby Więziennej, która codziennie, z dala od oczu opinii publicznej, dba o bezpieczeństwo mieszkańców, sprawując nadzór nad osobami pozbawionymi wolności.

Opracowała: Marta Chwałek/www.infoilawa.pl.

Fot. ZK w Ławie/AI.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/82313-dzis-26-rocznica-dramatycznego-zajscia-w-zakladzie-karnym-w-ilawie-funkcjonariusz-wspomina-wowczas-otarlem-sie-o-smierc>